

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę,
piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 zlr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący miejsca** placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmują abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

10 września: Pulcheryi.
11 września: Prota m.

Poznań. Środa, 9 września 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26.
Zachód słońca o godz. 6 min. 28.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłate i inseraty przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Uruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Na prowincyi: p. Górski, kupiec w Kościanie; p. Lewandowski, księgarz w Wągrowcu.

Ognisko

na wrzesień zapisać można na pocztach za

6 sgr. 8 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za 6 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawić **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatniem rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

Nożycie na stole!

Artykuł nasz w nr. 64 Ogniska ogólnikowo wykazujący nadużycia w spółkach pożyczkowych, poruszył aż trzy miasta, z trzech miast odezwali się interesowani, a jeden z nich odgadł, że to o nim mowa była w owym artykule.

W trzech spółkach równe gospodarstwo, a przecież wiemy, że oprócz tej trojki są jeszcze inne spółki, na które słusznie narzekają członkowie, bo zarządy nie chcą się wyrachować z grosza publicznego.

Podajemy poniżej artykuł z Gniewkowa, jaskrawo charakteryzujący tamtejsze stosunki kasy pożyczkowej, a jeden z kierowników spółki, korzystając z tego, że mało kto wie, jakimi machinacjami nie przystąpiło Gniewkowo do związku spółek, powiada zuchwale, że Patron spółek nie ma prawa do „wścibiania nosa“ w ich interesach. Niezmem nie da się usprawiedliwić opieranie się gwałtem rewizji skarba, będącego nie samego zarządu własnością.

Smutną zarazem jest rzeczą, że nie życzący sobie rewizji zozydżają tych, którzy w interesie publicznym żądają ścisłego sprawozdania. Wyrażenia jak: „mason, niedowiarek, oni spółkę chcą rozbić i t. p.“, jeszcze zbyt silnie oddziaływały na umysły mało rozwiniętego mieszczafstwa naszego, a nieuczciwi kierownicy spółek, znając tę słabość swych członków, zbyt często posługują się podobnymi epitetami i, niestety, osiągnęli cel na szkodę członków.

Oređownik, piszący na obstalunek artykuły dowodzące, że dywidendy nie należy żądać z poznańskiej spółki, wołający, że ta a ta kasa w porządku, chociaż każdy wie, że rzecz ma się zupełnie przeciwnie, Oređownik, lubujący się w skandalach, otwiera swe łamy „ciurum“ do zozydżania członków żądających rewizji kasy. A przecież, biorąc rzecz najbezsronniej, nakazuje logika stanąć właśnie po stronie upominających się o rewizję, bo, jakeśmy to już raz powiedzieli, jeśli kasa w porządku, to nie mają się jej kierownicy czego lękać, a jeśli kasa w nieładzie, to tem naglejszą ścisła rewizja, aby uchronić członków od większej straty. Kilka z spółek naszych zbyt ogólnikowe zdają sprawozdania, są i takie, które ich wcale nie składają, a mamy i takie, których Rady w brew oświadczają, że na rewizję nie zezwolą, i każą wierzyć w ich wierność, w ich honor, które w kwestyach finansowych ustają.

Stosunki nasze wymagają tego koniecznie, abyśmy mieli spółki pożyczkowe nie tylko po miastach, ale i po wsiach, żeby wydobyć z zakłków, z pończoch, z pod kominków te setki

i tysiące talarów, marniejących z szkodą dla publiczności. Ale, powiedzmy otwarcie, czy nasz z natury niedowierzający wieśniak ma mieć zaufanie do spółki, której mu pieniądze powierzyć każą, skoro słyszy, że tam nie ma żadnego ładu i składu, że tam grozi jego nie pewny!

Smutny, rzeczywiste stan wiele spółek naszych, kilku ich naczelników, ujawszy ster w swe ręce, uważa kasę publiczną za swoją własną, i gospodarzą wbrew uchwałom walnych zebrań, wbrew statutom, lekceważąc sobie na prawie oparte żądania członków i Patrona. Tak dłużej pozostać nie może i nie powinno, jeśli nie chcemy ponieść strasznej klęski ekonomicznej w jedynej prawie dotychczas dziedzinie prac naszych organicznych. Rzeczą członków jest przyjść do zimnej rozważki, niedozwalającej się bałamucić kilku wyzyskiwaczom ich grosza; publicznie na zebraniach i po pismach publicznych powinni się dopominać tego, aby Zarządy, Rady i Komisye ściśle wykonywały ich postanowienia. Schulze-De-litsch nie wzdryga się publicznie wymieniać po imieniu Spółki, dopuszczające się nadużyć lub gwałtów statuta, u nas tak samo być powinno, jeśli chcemy uratować kasy nasze, a zresztą na tego rodzaju publiczne krytyki powinni być nasi kierownicy spółek przygotowani, bo zarządzają groszem publicznym, są więc ludźmi publicznymi i pod sąd publiczny podpadają.

* O konferencji nauczycieli, odbytej w Ple-szewie dochodzą nas niektóre uchwały, które dla ważności ich dla szkoły podajemy, tembardziej, że mają ogólny interes.

Korespondent nasz pisze:

„Po ogólnej przemowie p. Gratzkiego, która nie wychodziła poza obręb pedagogiki, a była bardzo oględna i pełna taktu, przystąpiono do rozbrania tematów, postawionych przez p. Gratzkiego na porządku dziennym.

I. O sporządzaniu, oddawaniu wykazów karnych i ściąganiu kary.

a) Komisarze obwodowi resp. sołtysi starać się o to powinni, aby kara w ciągu miesiąca wpłynęła do kasy szkolnej, w razie przeciwnym bowiem sołtys resp. komisarz obwodowy z własnej kieszeni karę pomienioną zapłacić będą obowiązani.

b) Gdy dziecko i w następnych miesiącach nie pójdzie do szkoły, trzeba karę stósunkowo zwiększyć, lecz nie do maximum, gdyż ci, co nie są w stanie lub nie chcą zapłacić 3, 6 lub 15 groszy za dzień, tem mniej będą chcieli lub mogli zapłacić 5 albo 10 sgr.

c) Pięć lub 10 sgr. tylko wtenczas mają nauczyciele kazać ściągać za każdy zmudzony dzień, gdy widzą rzeczywistą złość i upór rodziców.

d) Postanowiono także przedłożyć rejencyi wniosek nauczyciela Ch. z Ż., aby roboty za nieuiszczoną karę szkolną w pieniądzech — wykonywano tylko przy szkole naprawianiem płotów, rowów, grobli, studni szkolnej itp., przez co kasa szkolna, tracąc dochód za niezapłaconą karę szkolną, zyskuje robotę, za którą musiałaby gotówką zapłacić.

Do zamiatania rynków, ulic, naprawy dróg obowiązane są gminy całe, a przedewszystkiem posiadziciele, nie zaś biedni komornicy, którzy najwięcej kary szkolnej już to w pieniądzech — już też w robociźnie ponoszą.

e) Następnie przyjęto wniosek nauczyciela P. z K., aby gminy wynagradzały ludzi, którzy za karę szkolną np. drogi naprawiają, (co jest obowiązkiem całych gmin) i aby pieniądze za tę robotę składały gminy do kasy szkolnej.

f) Zgodzono się także na projekt p. Gratzkiego, aby ojcowie odsiadawali karę szkolną, a nie matki, gdyż te ostatnie nie mając niekiedy pilnego zajęcia, chętnie karę odsiedzą, lub odrobią, ale tak, że téj ich pracy wcale nie znać. Gdy zaś ojcu przyjdzie za każdy sgr. godzinę odsiedzieć lub odrobić, to pozna, ile na tém stracił i będzie się dla tego starał, aby dziecko jego regularnie chodziło do szkoły. Także znana to powszechnie jest rzeczą, że głównie matki zatrzymują swe dzieci w domu, o czém ojcowie często wcale nie wiedzą.

g) Sprowadzenie dzieci do szkoły uznano ogólnie za niepraktycznie i niedające się ściśle wykonać i dla tego tylko w ostateczności można użyć tego środka.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Gniewkowo, 6 września.

[Spółka pożyczkowa].

Artykuł w 64 nrze Ogniska umieszczony a opisujący gospodarstwo w jakiejś Spółce pożyczkowej na prowincyi, — to jakby z Gniewkowa napisany, i tylko trochę wysokie pozycje przekonani nas, że to o innej spółce mowa, bo my takimi tysiącami nie rozporządzamy, a jeśli tak gospodarzyć będziemy jak dotychczas, to i tych drobnych sum nam nie starczy; zresztą kubek w kubek nasza spółka opisana.

Korzystając z prawa, pomyśleli nasi Gniewkowiowie o założeniu spółki, ale pomyśleli czysto po naszymu — z największą lekkomyślnością, nie pytając się o to, czy kto jest w całym Gniewkowie tak uczony, aby umiał prowadzić rachunki spółkowe. Założyli więc spółkę, a że oprócz ichych rachmistrzów, sięgających nieco po za ta-bliczkę mnożenia, nikogo w całym mieście nie było, więc oddali kasę — żydowi! — Uczyć się, panowie obywatele, potrzeba, to was lada kto nie będzie za nos wodził, zozydżając w oczach waszych ludzi, pragnących rzetelnie waszego dobra.

Z żydem buchalterem skończyli Gniewkowiowie i oddali kasę panu, który, dalipan, nie nauczył się tyle, aby mógł kierować kasą; ale u nas to każdy stworzony na wielkiego człowieka. My bogaci w generałów, majorów i t. p., ale żołnierzem prostym nikt być nie chce; u nas pełno dyrektorów, prezesów, tytułowanych doktorów — bo z temi czczemi przydatkami prawie z kołyski wychodzimy — ale co tacy tytułowicze jałowi umieją, o to nie pytamy. Tak też było z panem kasyerem. Dwa lata patrząc w książki, nie wiedział, co się komu należy i dopiero aż z Torunia poproszeni komotrowie wydobyli nieco naszą spółkę z nieładu.

Z naszą Radą to też bardzo kusa rada, bo nikt z nich nie umie skontrolować kasyera — Przytem wszystkim zarozumiałości i zuchwałstwa u nas pełno. Kiedy pewien z obywateli widząc gospodarstwo spółkowe, krzyknął na alarm i doradził, aby wezwać do pomocy patrona spółek, śmiał pewien radzca (!) odpowiedzieć: „Patron nie ma prawa wścibiać nosa do naszej spółki, kiedy nie należymy pod jego opiekę!“ — To tak pojmujecie wasze obowiązki i prawa, aby chociaż członkowie niezadowoleni, chociaż usprawiedliwione jest niezaufanie, nie powiem do uczciwości, ale do wiadomości waszych rachunkowych to i wtenczas nie wolno niezego się dowiedzieć, co się dzieje z ich groszem!

Pójdźmy dalej! Członkowie Rady spółki pożyczkowej byli równocześnie członkami Rady spółki naukowej. — To ostatnie zamieniło się

z czasem w kapitol, z którego miało wyjść pierwsze hasło obrony przeciw grożącej miasteczku dżumie lichwiarskiej.

(Ustęp o procesach wytoczonych jednemu z Gniewkowień opuszczamy, bo korespondent nie podaje bliższych szczegółów tych procesów, ani nie wiadomo nam, jaki był ich rezultat. Red.)

Przewidując swój upadek, Rada rozpuściła kółko na letni wypoczynek. Kilkunastu jednakże członków, cały przebieg sprawy zupełnie inaczej pojmując i nie chcąc zasypiać gruszek w popiele, odnowili kółko — usunęli radców, do których rady nie mieli zaufania, i zupełnie nową sobie obrali dyrekcyę. Pomiędzy usuniętymi znaleźli się ku wielkiemu strapieniu miejscowych matadorów Kasyer Spółki pożyczkowej i Skarbnik kółka.

To wiele znaczy! Wyznaczona komisya miała zrewidować książki kasowe Kółka — czego w pierwszym tygodniu nie uczyniła, a pan był skarbnik ani książek nie wydał ani sam na posiedzenie dotychczas się nie stawił. „To mu nie pomoże, powiada pewien nieubłagany członek prędzej czy później książka kasowa dostanie się w ręce nasze.“ „Ha! to już za wiele, ten nie chce ufać naszemu słowu honoru, śmie nas posądzać!“ — odpowiadają na to z boku.

Takimi to frazesami, taką bronią walczy przeciwnicy do wzajemnej adoracyi należący; — zamiast złożyć rachunki, zozydają tych, którzy ich żądają, aby zaś pewniej dopiąć celu, piszą artykuły do pewnego pisma poznańskiego, znane go z chęci szkalowania, a piszącego artykuły na obstalunek, — byle zapłacili w ten lub ów sposób.

Takie artykuły obalamują naszych poczciwych obywateli, ależ, Panowie, pytam was, czy takim artykułem pomożecie spółce, czy wiecie jak ona stoi, czy wiecie, że może niedługo staniemy u kresu — upadku! Odzywam się do Waszego rozumu, nie pozwólcie się lada pisarzom za nos wodzić, bo ci ludzie nie mają nic do stracenia, im tylko o ich ambicyę, o ich interes chodzi!

Bydgoszcz, 8 września.

(Walce zebranie Banku ludowego.)

Onegdaj odbyło się na sali Dietza walne zgromadzenie członków Banku ludowego; (Spółki zapisanej) Zebraniu, składającemu się z około 60 członków, przewodniczył p. Magdziński. Po

przeczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia, przedstawił nam dyrektor spółki p. Urbanowski bilans, z którego pomiędzy innymi dowiedziałem się, iż było przeszło 180,000 tal. obrotu. Szczegółowe sprawozdanie ogłosi Zarząd w krótkie w Przyjacielu Ludu, organie jedynym naszej spółki. Jeden z członków zapytał się, czyli pewien bardzo wątpliwej wartości weksel na 300 tal. jest policzony do aktywów spółki? Odpowiedziano na to, iż weksel ten jest zupełnie pewny i w krótkie wyskarzonym zostanie.

P. D. zaprzeczył temu stanowczo, twierdząc, iż akceptant dawno się ulotnił z widowni naszej, a żyrant ani myśli zapłacić weksle, gdyż został wypuszczony z protestu. Pan M. zauważył, iż to jest rzecz honorowa, iż w krótkie załatwioną będzie.

Co do nas otwarcie wypowiadam, iż w rzeczach pieniężnych i bankowych Zarządowi w obec Walnego zebrania do honoru odwoływać się nie godzi, gdyż dosyć nader smutnych doznaliśmy już pod tym względem rozczarowań. Spółki na statutach i na prawie polegać powinny.

Zapady zresztą decyzje na posiedzeniach Rady nadzorczej już przed blisko 2 laty, iż Zarząd miał rzeczony weksel wyskarzyć, widać zład, jak Zarząd pojmuje swoje obowiązki!

Pan M. zawiadomił dalej zgromadzenie, iż kasyerowi panu Sniegoeckiemu dla nawału pracy odebrano weksle i kasę. Dyrektor objął weksle, wice-dyrektor zaś pan Józef Łebński kasę.

Interesa spółki załatwiać się będą jak dawniej w lokalu kasyera.

Ten z wielu względów nader szczęśliwy pomysł nie uzyskał większości głosów.

Przy wnioskach członków zabrał głos p. G., członek Rady nadzorczej, a odkrył nam ujemną bardzo stronę działalności Zarządu, resp. komisji rewizyjnej. Rada nadzorcza bowiem wybrała z łona swego 3 panów do szczegółowej rewizji kasy; dla choroby jednego członka odroczone rewizya, lecz nie zawezwano go później, lubo na obecności tegoż pana przy rewizji nam przedewszystkiem bardzo zależało. To postępowanie zgromiła mowa, dając dwom członkom komisji rewizyjnej votum niezaufania i stawiając następujący wniosek: „Walne zgromadzenie zechce wybrać z pośród siebie 3 członków celem ponownej i ściślejszej rewizji ksiąg i kasy banku bydgoskiego.“

Pan D. członek komisji rewizyjnej poparł gorąco wnioskodawcę i oświadczył, iż mowa przedstawia całą sprawę zgodnie z prawdą; dodał da-

lej, iż przeczytanie obrotu przeszło stutysięcznego nie daje bynajmniej członkom rękojmi pewności. Tellus, bank Plewkiewicza i tyle innych instytucji również imponowały na Walnych zebraniach ogromnymi sumami akcyonaryuszom; a jednakże był tam nierząd ogromny, nierzetelność wielka; banki te runęły, pograżając nas w przepaść bezdenną. W wymownych słowach dowodził dalej p. D. potrzebę rewizji, prosząc, ażeby Zarząd i Walne zebranie nie sprzeciwiały się słusznemu żądaniu wnioskodawcy.

Jeden z owych dwóch członków komisji powstał tedy i starał się dowiedzieć, iż nowa rewizya jest zbyt ciężka i że ręczy słowem honoru, iż książki, kasa i weksle w jak największym porządku. — Wystąpił dalej tutejszy wikaryusz ks. Wencel przeciwko wnioskowi. Z bólem, z zadziwieniem wyznać otwarcie musimy, że w tych stosunkach odważono się na takie niefortunne wystąpienie. My zgody sobie życzymy a nie rozdwojenia. Słusznie też odpowiedział pan G., iż nie zaczepił osób, tylko rzecz, osoby zaczepiać się nie godzi. Dalszej w umiarkowany sposób prowadzonej obrony nie mógł dokończyć p. G., gdyż mu odebrano głos.

Za wnioskiem przemówił jeszcze pan R. w te słowa: „Panowie dosyć naszą spółkę zaczepiają w pismach publicznych, i pomiędzy nami są osoby, których zaufanie do spółki na mocy pewnych faktów bardzo jest zachwiane; zrewidujmy więc przez komisya nadzwyczajną kasę, a jeżeli będzie wszystko w porządku — co daj Boże — śmiało wobec wszelkich fałszywych wieści wystąpimy! Ta tak zdrowa i w niewinny sposób wypowiedziana rada, wywołała ogromną burzę, odgrażano się wykluczeniem każdego, który przeciwnym będzie dyrekcyi resp. o niej niekorzystny sąd wyda. Biada więc każdemu, który się ośmieli prawdę wypowiedzieć wobec Zarządu!

Wniosek przy głosowaniu upadł, pozyskawszy tylko 3 głosy. Znanem jednakże jest głosowanie u nas; dajemy się powodować pewnym osobom, umiejącym nas wyzyskiwać dla dopięcia swych celów. Wymownym jednakże jest faktem, iż dwóch członków z Rady nadzorczej i to nie bez przyczyny za wnioskiem głosowało. Ze zaś Zarząd tak energicznie i wszelkimi siłami sprzeciwiał się tak u nas potrzebnej rewizji, szczegółowej, o tem pozostawiam sąd publiczności.

O gruszech i jabłoniach.

Sposób pobudzenia rodzajności drzew uporczywych. — Sposób dodania siły drzewom słabo rosnącym.

Osoby zajmujące się ogrodnictwem, a zwłaszcza te, które z prowadzenia drzew owocowych robią sobie zabawę lub specjalność, wiedzą o tem dobrze, że wzrost drzew jest rozmaity, stosownie do natury gruntu, klimatu w jakim się mieszczą; pewien stopień wilgoci wspierany dość wysokim stopniem ciepła, jest warunkiem najkorzystniejszym do ich rozwoju; wiedzą one również, że częstokroć roślinność jest rozmaita stosownie do odmian, i zdarza się częstokroć, że wznoszą się znakomicie w bardzo przedkwa czasie, gdy tymczasem znajdują się inne, na których wzrost oczekiwania trzeba lat wiele.

Wiele bardzo plantacyi owocowych nie wiedzie się, dla tej prostej przyczyny, że osoby, które podjęły się tej czynności nie posiadają najzwyczajniejszych wiadomości, które wreszcie nie są łatwemi do nabycia i zastosowania.

Skoro drzewa zasadzono lub zaszczipiono w niewłaściwych warunkach i jeżeli do tej pierwszej wady przyłączono niewłaściwy wybór gatunków, rezultaty są oplatane. I to jeszcze nie wszystko: niewłaściwe obcinanie uzupełnia smutne skutki nieświadomości.

Wszystkim jest wiadomem, że drzewa są to istoty organiczne i żyjące, ale pozbawione możności przenoszenia się z miejsca na miejsce, co właśnie jest przyczyną, ażeby osoby, które przyjęły na siebie obowiązek pielęgnowania ich, umiały rozróżnić grunt i wystawienie na działanie słońca, jakie się im nadają; otóż ponieważ drzewo nie może poruszyć się z miejsca, w którym je człowiek umieścił, jeżeli to miejsce nie jest dlań korzystnem, wynikają zład ważne niedogodności, które niebawem niszczą nadzieje ogrodnika. Drzewo będzie wznosić z wielką siłą, ale wydawać będzie tylko materiał opałowy, a bardzo rzadko cokolwiek lichego owocu. Są inne, których korzenie nie napotyka w ziemi pierwiastków pożywnych, jakich im potrzeba; peryod ich roślinienia wkrótce się kończy, korzenie dostarczają dla drzewa pożywienie niewystarczające do utrzymania i przedłużenia życia. W początkach otrzymuje się cokolwiek owocu, ale wkrótce drzewo niknie i obumiera, ponieważ oprócz się nie może mehom i innym porostom pasyżnym, które nakoniec je okrywają i zatykają pory, które są organami oddechowemi i absorbcyjnymi.

Często również natrafia się inny sposób wadliwy, który wpływ wywiera na czas trwania drzew owocowych: jest nim w miejsce drzew starych wprowadzenie młodych. Zwracamy więc uwagę, że ten sposób plantowania, na nieszczęście zbyt często praktykowany, nie przedstawia żadnej korzyści, przeciwnie stanowi on opóźnienie w początkach niedo-

strzegalne, ale raczej szkodę rzeczywistą w przyszłości, niezależnie od czasu napróżno zmarnowanego. Wszystko kupić można, oprócz czasu, który zawsze jest szacownym dla człowieka pracowitego i inteligentnego. Czas jest, jak mówią, materyą z której wyrobione jest życie. Należy więc go oszczędzać. Często drzewo, które się sadi w ten sposób, po dość silnem wzrastaniu, przez czas jakiś nagle się zatrzymuje. Stan jego chorobliwy odznacza się butwieniem lub grzybkami korzonków. Nareszcie cokolwiek niedorodnych owoców się okazuje i drzewo zakończy życie.

Być może, iż kto zarzuci, że wykopawszy porządny dół, z którego wybierze się ta ziemia wyczerpnięta, i zastąpiwszy ją inną zawierającą wszystkie własności, które mogą stanowić dobrą ziemię, drzewo, które się tu zasadzi będzie musiało rosnąć i prosperować tak samo jak poprzednie, które się tam znajdowało od lat pięćdziesięciu lub więcej, i które wydawało dobre owoce. Błędem jest to mniemanie. Młode drzewo, które nastąpi po dawnem, będzie rosnąć bezwątpienia bardzo dobrze, aż do chwili dopóki nie pochłonie pierwiastków pożywnych, zawartych w ziemi, którą dół wspomniany napełniono; ale skoro sięgnie do granic tego dołu i po za nie, gdzie znajdzie ziemię ubogą, wyczerpniętą, niezdolną dla produkcji, wtenczas zacznie się peryod niknięcia. Drzewo znajdzie się wówczas w takich samych warunkach jak krzew zasadzony w skrzyni, w której znajduje się ziemia wyczerpnięta. Jeżeli nie chcemy go stracić, trzeba go przesadzić w inną skrzynię, zmienić ziemię i obciąć niektóre korzenie nim go przesadzimy. Ponieważ nie można tego zrobić z drzewem dopóki jest w ziemi, nie należy przeto wsadzać młodego drzewa tam gdzie było stare.

Prowadzenie drzew owocowych przez obcinanie, znanem jest w obecnych czasach przez niewielu praktyków i ludzi oświeconych, z czego wypływa, że większa część drzew owocowych w wielu miejscowościach pozostawiona jest odwiecznej rutynie. Spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości będzie inaczej i że ogrody i wirydarze inne wydadzą będą rezultaty, których brak nie zawsze przypisywać należy złej woli, ale niedostatkowi znajomości zasad fizjologii roślin.

Z tych przyczyn, które przytoczyliśmy powyżej, zdarza się w niektórych razach, że drzewa rozwijają się z wielką siłą, stają się uporczywymi, wydają tylko drzewo a bardzo mało, albo wcale nie wydają owoców. W takich okolicznościach, zanim zdołamy mieć nowe drzewa, należy życie cięte i jak się należy sadzone, należy czynić co następuje:

1. Jeżeli mamy drzewo piramidowe, usuwa się duże gałęzie, zatrzymuje drobniejsze, które stosownie poprzycinane będą równoważone z wierzeholkiem. Nowe pędy przychodzą w miejsce dawnych i przymocowują się do kołków witkami, w porze obcinania bardzo mało albo wcale się nie przycina i młode gałązki zazwyczaj okrywają się pączkami na owoc w pewnej części swej długości.

Wszystkie nowe pączki, oprócz najpotrzebniejszych, należy najsta-

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. W poniedziałek zebrał się w Fryburgu kongres starokatolicki mający na celu dalsze ukonstytuowanie nowego tego kościoła i agitację ku jego coraz większemu wzrostowi. Biskup starokatolicki Reinkens pospieszył na miejsce zboru i czynny wziął udział w jego obradach a nawet jak donosi telegram, przemawiał już na wstępnym posiedzeniu kongresu, podnosząc w swym przemówieniu szybki wzrost starokatolicyzmu. Głównym przedmiotem obrad kongresu były dotąd rezolucje dotyczące praw gmin starokatolickich do kościelnego majątku. Stósownie do dawnych uchwał wybrano dwie komisje do zawarcia stosunków z kościołem greckim i angikańskim. Przewodniczący zakomunikował zebraniu, że na życzenie Doellngera zwołana została konferencja reprezentantów chrześcijańskich wyznań, by się objaśnić o dogmatycznych różnicach. Na konferencję tę, mającą się zebrać dnia 14 września w Bonn, rozesłał Doellinger zaprosiny do wybitniejszych członków wyznania protestanckiego, greckiego, angikańskiego i starokatolickiego.

National Ztg dowiaduje się, że materyał przeznaczony dla obrad parlamentu na jesiennej sesji tak ma zostać obliczony, aby sesja ta w dwóch miesiącach mogła być ukończoną. Dla tego cofnięty jeszcze na teraz zostanie niejedyn projekt do prawa, który już miał być na pewne przełożony; pomiędzy innymi spotka los ten projekt do prawa o ubezpieczeniach, oraz dotyczącego się przemysłowych kas pomocniczych.

Dyrektorem nowo urządzonego wydziału prawniczego przy urzędzie kanclerskim nie będzie mianowany, jak to dzienniki donosiły, wyższy radca apelacyjny w Rostocku, p. v. Amsberg, lecz podobno dyrektor ministerjalny p. dr. Foerster, któremu Prusy zawdzięczają większą część nowych praw polityczno-kościelnych.

Pisma berlińskie zaprzeczają wszelkim pogłoskom, donoszącym o terminie w którym ma być zwołany parlament, bo co do tego, jeszcze niema nic pewnego.

Praga. Cesarz austriacki przybył 7 b. m. do stolicy Czech, przyjmowany na dworcach z entuzjazmem.

Francja. Korespondent paryżki do Koeln. Ztg dowiaduje się, że sprawozdanie władzy sądowej z zarządzanego co do ucieczki marszałka Bazaine śledztwa wcale nie ma być ogłaszanem,

a skonstatowane fakta tylko przy rozprawach odnośnych odsłonięte będą. Sprawozdanie samo orzeka, że Bazaine tylko przy pomocy cywilnego personelu więziennego urzędywiście mógł uciec z twierdzy. Załogi wojskowej, z wyjątkiem jednego żołnierza, winić według niego bynajmniej nie można. Dozórcy więzienni przekupieni być mieli przez pułkownika Villette. Dyrektor więzienia sam ma także mocno być skompromitowany. Sprawozdanie orzeka nadto, że Bazaine wyszedł z więzienia zwykłymi drzwiami a z twierdzy jedną z bram ubocznych, którą mu otworzono. Po za wałami twierdzy wiedzie ścieżka do brzegu morza, gdzie się znajdowała łódź czekająca na marszałka, a na której znajdowali się majtkowie z okrętu „Baron Ricasoli.“ Gdy wszakże na ścieżce tej stał posterunek, zejść po niej nie było można i marszałek spuścić się musiał po stromych urwiskach skał. Trzymał on się w tej niebezpiecznej przeprawie za linę, uciepioną ku temu umyślnie przez pułkownika Villette. Spuściwszy się szczęśliwie na dół, wsiadł Bazaine do łodzi, która na niego czekała. Ze marszałkowi najęła osobną łódź, stało się to po prostu dla tego, o-piewa dalej sprawozdanie, iż chciała odwrócić wszelki cień podejrzenia od współwinnych. Korespondent dowiaduje się nadto, że rząd waha się jeszcze, czy ma stawić przed sądem pułkownika Villette, obawia się bowiem, aby tenże nie uznał go niewinnym, dowody zatem, jakie rząd mniema mieć w ręku, nie muszą być bardzo dobitne. Sprawa ta przedłożoną ma być sądom aż do 15 b. m.

Półrządowa la Presse donosi, że marszałek Mac Mahon dnia 20 b. m. uda się w podróż na objazd wojskowy, obecnym będzie na ćwiczeniach wojskowych i zwiedzi Lyon przy tej sposobności. Podróż na południe Francji przedsięwzięcie marszałek później.

— Jerzy, były król hanowerski, przybył do Paryża 7 b. m.

Hiszpania. Operacje armii północnej mają się rozpocząć niebawem. Vitoria połączoną jest na nowo z Mirandą i linią rzeki Ebro. Jenerał Loma głównodowodzący w trzech baskijskich prowincjach, miał w Logrono dłuższą naradę z Zabala i innymi jenerałami w sprawie dalszego prowadzenia wojny. Na radzie tej miano porzucić myśl uderzenia na Estellę i całą się przerzucić raczej do Guipuzcoi, aby tym sposobem odciąć karlistów od granicy i morza. Karliści przewidzieli, jak się zdaje, nowy ten plan republikańskich jenera-

łów, bo zostawiwszy nie wielką załogę w Estelli, oszańcowali się na dobre w trudnych do zdobycia pozycjach Puente la Reina.

— Posłowie: niemiecki hr. Hatzfeld i austriacki hr. Ludolf, przybyli do Madrytu, przyjmowani po drodze z owacyami. Wojsko, które ma pod wodzą Serrano operować przeciw karlistom, wynosi 60,000 ludzi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 września.

* Ks. dziekan Tomaszewski, zapoznany dnia 8 b. m. po raz trzeci na terminie celem dania informacji co do obecnego zarządu dyecezalnego, odwołał się na dawniejsze swe orzeczenia i odmówił stanowczo wszelkiej odpowiedzi. Na to oświadczył mu sędzia indagacyjny, — bo przed nim rzecz się toczyła, — iż, ponieważ według relacji kasy sądowej nic już u niego nie ma do fantowania, w inny więc sposób ukarany zostanie. — Ks. dziekan w powyższej sprawie odniósł się do trybunału.

* Przyjaciela ludu, wychodzącego w Chelmie, czwartkowy numer został skonfiskowany przez policję.

* W Kępnie wyniesiona została tych dni tamtejsza wyższa szkoła miejska do rządu progimnazjów. Skutkiem tego odbyli uczniowie pochód z pochodniami czyli lampionami.

* Gazety Tor. Nr. 205 został skonfiskowany z powodu artykułu odnoszącego się do aresztowania księdza Neumanna.

* Przed sądem w Chojnicach toczył się 4 bm. proces o podpisywanie odn. rozszerzenie adresu do ks. Biskupa chełmińskiego. Jako oskarżeni stanęli przed sądem pp: Frydrychowscy, Sprenga, Strakó i Megger, z tych zostali skazani: pp. Frydrychowscy na 3 tygodnie a dwaj następni na 2 tygodnie więzienia, p. Megger został uwolniony, bo nie znał treści adresu.

* Inspektorem powiatowym na Krobiskie został mianowany p. rektor Wenzel i osiedlił się w Rawiczu.

* Minister oświecenia rozstrzygnął w pewnej sprawie sporniej, że nauczyciel elementarny nie jest podrzędnym landratowi, który też nie może brać nauczyciela w karę porządkową.

* Posener Ztg dowiaduje się, że reprezentanci miasta Jütrosina uchwalili mieli, aby w miesiącu tém założyć szkołę bezwyznaniową.

* Nowe marki pocztowe. Reichs- und Sts-Anzeiger z 4.5 bm. zawiera następujące rozporządzenie naczelnego biura pocztowego: Dnia 1 stycznia 1875 zaprowadza się w administracji państwowej poczt kurs nową monetę marek. Od tego samego zatem też dnia zaprowadza się w miejscach dotychczasowych, wogóle zupełnie nowe, według nowej monety umiarkowane wartościowe znaki pocztowe (jak marki pocztowe, koperty frankowane, karty pocztowe, stemplowane opaski pocztowe) i formularze do przekazów pocztowych. Przepisy szczegółowe wydane będą

ranniej usunąć, w miarę tego, jak się będą okazywać, ażeby pozostawione korzystały z soków, któreby wyczerpywały części obcięte, i które tworzyć będą nowe gałęzie i pączki na owoc. Rozumieć należy, że mówimy tu o obchodzeniu się tak energicznym jako o środku zastosować się mogącym do drzew dużych i wyformowanych, które od lat wielu nie rodzą. Postępując w ten sposób, nie ma potrzeby uciekać się do środków głoszonych poprzednio, jak przesadzanie, obcinanie korzeni, naginanie gałęzi i splatanie ich itd. Nie trzeba również pozostawiać wielkiej ilości odrosli czyli wilków, które są szkodliwymi dla drzewa w skutek ilości swojej i rozrostu.

2. Dopelniać obrzynan wyżej wskazanych; nie należy pozostawiać żadnego pączka drzewnego, obcinać je natychmiast po ukazaniu się. W miesiącu sierpniu obiera się drzewo z liścia; reszta soków obróci się na korzyść oczek, które zgrubieją i przemienią się w pączki owocowe. Jeżeli się zdarzy, że po tej operacji rozwinię się cokolwiek pączków, należy je obrywać w miarę tego jak się ukazywać będą.

3. W miesiącu marcu, na 8 cali powyżej szczytowania wykonać dwa koliste nacięcia w korze aż do łyżeczki. Odległość tych dwóch nacięć wynosi od 1 do 4 cali, stósownie do grubości drzewa, do sposobu jakich chcemy umieścić soki powyżej części naciętej, w istocie, skoro kora zostanie zabrana i oddzieloną od drzewa, łyżeczka staje się obnażonem, włókna jego rozchodzą się pod wpływem powietrza i słońca, pęd soków w górę wolniej, i kiedy dochodzi do gałęzi, których kończyny nasyciły, tracą pod wpływem gorąca nadmiar płynów wodnistych, jakie się w nich na dół pomiędzy łykiem zewnętrznym, korą i miazgą, pozostawiając na swojej drodze żywioły potrzebne do utworzenia nowej warstwy bielu i miazgi. Przybywszy powyżej miejsca, które z kory zostało ogołoconem, zatrzymują się, okrywając łyżeczko powolnie. Po upływie lat kilku, te soki przetrworzone zaczynają łączyć się z tkanką wewnętrzną drzewa, w taki sposób, że trudno poznać w którym miejscu kora została odjęta.

4. W marcu odkopać należy ziemię aż do korzeni w promieniu 20 cali; wystrzegać się ich uszkodzenia: poczem zostawia się je w tym stanie. Obcinanie dokonać bardzo późno, kiedy soki rozejdą po wszystkich częściach drzewa. Obnażone korzenie w tej porze przepchnione są sokami, które wówczas ulatniają się w powietrze w skutek parowania. W roku następnym, skoro produkcja się przemieni w gałęzie rodzajne, obcinanie wykonywa się wcześniej, tak jak się to robi ze wszystkimi krzewami zwyczajnie rosnącymi. Następnie kładzie się warstwa mierzwy dobrze przegnanej na korzeniach, następnie okrywa się ją ziemią, którą była zabrana w początku.

W wielu ogrodach spotykamy drzewa chore w skutek braku soków, które najęściej przedwcześnie obumierają. Z temi działac należy zupełnie przeciwnie aniżeli z drzewami zbyt silnie rosnącymi; dostatecznym jest odkryć korzenie drzewa osłabionego, wyszukać najgrubsze i za po-

mocą piłki porobić na nich, równie jak i pniu, nacięcia głębokie w różnych miejscach. Po wykonaniu tej czynności, okrywa się korzenie najlepszą ziemią ogrodową. W roku następnym, drzewo wypuści powyżej nacięć wielką ilość drobnych korzonków, które dostarczą dla drzewa dostateczną ilość potrzebnych soków. (T. R.)

O obsadzaniu ulic w miastach drzewami. Doktor Jeannel, miał w ogrodzie aklimatyzacyjnym w Paryżu odczyt wielce pouczający.

Powszechnem jest nniemanie, że drzewa dopomagają do oczyszczenia powietrza w wielkich ogniskach ludności, i kosztowne plantacje uskutecznione w Paryżu przez pana Haussmana, z tego tylko powodu uzyskały względność oponentów, że miały dostarczyć zasoby zdrowia dla Paryżan.

Otóż tak nie jest, drzewa nie posiadają tej władzy jaką im przypisują, doktor Jeannel dowiódł tego matematycznie.

Wiadomem jest, że zwierzęta pochłaniają tlen a wydzielają kwas węglany; istoty roślinne przeciwnie, pochłaniają kwas węglowy, a wydzielają tlen; jest to koło niestające, które węgiel powietrzny przebiega celem utworzenia wszelkich istot roślinnych i zwierzęcych. Tam gdzie ludność jest nagromadzona, możnaby mniemać, że ponieważ ilość kwasu węglowego wydychanego przez masę nie znajduje istot roślinnych, któreby go pochłonięły i przemieniły, koło musi być zgruchotanem i że powietrze otaczające znajduje się chwilowo przeladowanym w sposób niebezpieczny kwasem węglowym.

Zobaczymy teraz co jedna osoba wydaje z siebie rocznie węgla: oto 690 kilog., 943 grammów, a ile go pochłania hektar lasu oto: 2014 kilogramów.

Potrzeba więc hektar lasu, ażeby wynagrodzić zepsucie powietrza w ciągu roku przez trzech ludzi. To jest, plantacja 600,000 hektarów (1,200,000 morgów) byłoby konieczną, ażeby wynagrodzić zepsucie powietrza spowodowane przez mieszkańców Paryża.

Wysadzajmy przeto place i ulice drzewami, jeżeli to zbyt wiele nie kosztuje, ale nie liczymy na jakiegokolwiek z tego tytułu oczyszczenia powietrza, a wreszcie doktor Jeannel uspakaja nas zupełnie pod względem zbyt-niego przeladowania kwasem węglowym w miastach, wykazując nam, że powietrze, które przebiega dwa kilometry na godzinę w czasie spokojnym, 36 kilometrów w czasie lekkiego wiatru a 100 kilometrów w czasie wiatru gwałtownego, bezustannie odnawia warstwę powietrzną.

Miasta dla tego są niezdrowe, że im brakuje powietrza i światła, że im brakuje porządku często bardzo z winy mieszkańców i z powodu zbyt burzliwego życia, a często nieprawidłowego, jakie prowadzą niektórzy mieszkańcy. Gdyby zwierzchnicy miejscy zamknęli tyle szynków, ile zasadzili drzew, najsilniejsze mamy przekonanie, że zdrowie publiczne lepiejby na tem wyszło.

później. Aby jednakże dać możność publiczności zastosowania się zawczasu do tych zmian przy zakupowaniu zapasów, ogłasza się już teraz, że wszelkie znaki wartościowe (marki pocztowe itd.) według stopy guldenowej oraz 1/4 i 1/2, srebrnikowe według stopy talarowej od dnia 1 stycznia 1875 wartość swą tracą i nowymi zastąpione będą, że natomiast zapasy marek w wartości 1/4, 1, 2, 2 1/2 i 5 sbr. i po 1 stycznia jeszcze będą mogły być używane dopóty, dopóki odnośne zapasy pocztowe się nie wyczerpną, o czém w swoim czasie dalsze nastąpią ogłoszenia.

* **Towarzystwo przemysłu górniczego**, założone w Warszawie w celu eksploatacji przemysłu górniczego w powiatach będzińskim, gubernii piotrkowskiej, i olkuskim, gubernii kieleckiej, uzyskało potwierdzenie rządu. Założycielami Towarzystwa są pp. Leopold Kronenberg i Jakób Natanson. Kapitał zakładowy Towarzystwa, oznaczony na 1,500,000 rubli, tworzy się przez wypuszczenie sześciu tysięcy akcji po 250 rubli. Z rozwojem przedsiębiorstwa kapitał ten też samą drogą emisji akcji może być podniesiony do sumy 5,000,000 rrr., dalsze zaś powiększanie może się tylko skutecznie na mocy uchwał ogólnego zebrania akcyonaryuszów i za pozwoleniem rządu. Z ogólnej sumy akcji założyciele mogą zatrzymać jedną piątą dla rozdania osobom, chcącym przyjąć udział w ukonstytuowaniu Towarzystwa. Na pozostałą część akcji otwierają się zapisy.

* Na wdowę po nauczycielu z czworgiem dzieci złożył: p. D. Rakowicz 1 tal. Dotychczas wpłynęło 5 tal. 20 sgr.

Rozmaitości.

* **Cairo III** (w Ameryce). W nocy z dnia 14 sierpnia zostali mieszkańcy miasta zbudzeni wielkim hukiem, od którego okna i domy drżały, a mniemano, że zaszła jaka eksplozja maszyny, która nawiedzi miasto pożarem, lecz rzecz się miała inaczej. Ludzie albowiem na wolnym powietrzu będący, zauważyli meteor (kulę ognistą), która powietrze przebiegała i z takim hukiem pękła.

Ostatnie wiadomości.

Z Santander donoszą, że karliści strzelali na pociąg, wiozący posłów, niemieckiego i austriackiego. Maszynista i palacz zostali zabici.

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.
Franciszek Krajewicz.

Wykaz

przebywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.			Ochodzące poczty.		
Z	godz.	pora dnia	Do	godz.	pora dnia
Wrześni.....	3 55	rano	Skwierzyny.....	6 45	rano
Wągrówca.....	4 —	—	Pleszewa.....	7 —	—
Krotoszyna.....	6 50	—	Wągrówca.....	6 30	—
Ostrowa.....	7 50	—	Kórnik.....	7 —	—
Stęszewa.....	8 10	—	Stęszewa.....	5 30	wie
Obornik.....	9 30	—	Obornik.....	7 6	czó
Wągrówca.....	6 15	wie	Krotoszy na.....	8 10	—
Kórnik.....	6 55	czó	Ostrowa.....	9 55	—
Pleszewa.....	8 15	—	Wągrówca.....	11 40	—
Skwierzyny n. W.	8 20	—	Wrześni.....	11 45	—

W. Garbary No. 48.
Na placu Towarzystwa „Ul“ jest **drzewo porządkowe**

w rozmaitym gatunku tanio na sprzedaż, które się poleca Szanownej Publiczności. (192)

Ucznia i kilku czeladzi tapicerskich poszukuje [190]
S. Frost,
tapicer i dekorator,
ul. Berlińska No. 18.

Przesiedlwszy się z Grodziska do **Poznania** polecam się do wykonywania wszelkiego rodzaju **prac mierniczych i niwelatorskich** tj. rozmiarów, parcelacyi — niwelacyi — drenowań — nawodniań itd.
Józef Krenz,
miernik rządowy i inżynier cywilny,
ul. Półwiejska 32. [188]

Świeżo peklowane **Ozory wołowe** poleca (188)
M. Zakrzewicz,
skład mięsa
Stary Rynek, nr. 9.

Bednarskiej czeladzi na białą robotę poszukuje [190]
Leon Sokołowski,
bednarz,
Plac Sapieżyński 7.

1000 kop flanc malwy, Krzyżan,
kopa po **10 sgr.** mam na sprzedaż.
nauczyciel w Wojnowicach pod Bukiem. [87]

Kupiec,
kawaler poszukuje **towarzyszki życia** na tej praktycznej a dziś już dość i u nas zwyczajnej drodze. Dobre wychowanie i majątkowi poszukującego odpowiedni majątek 5000 tal. Listy Poznań A. Z. franco poste rest. [187]

Nauczyciel elem.
poszukuje miejsca jako guwerner lub organista. Bliższej wiadomości udzieli się na łaskawe żądanie poste resstante Kostrzyn R. Z. [289]

Przygotowanie do zawodu bankierskiego,
lekcyje buchalter.,
pojedynczej i dubeltowej rachunkowości kupieckiej udziela [193]

Rechter,
Piekary 3,
zastać można między 2 a 3 godz.

MLECZARNIA
Klaudyny z Trampczyńskich Jankowskiej
poszukuje, dla zbyt wielkiego na jej dotychczasowe rozmiary odbioru, dominium, któreby dostarczać mogło codziennie znacznej ilości **wybornego mleka i innych nabiałów.** Zgłoszenia uprasza się nadsyłać franco pod No. 13 św. Marcina. [168]

Księgarnia Żupańskiego poleca
Lelewel J., Tom X Dzieje Litwy i Rusi aż do Unii z Polską w Lublinie 1569 r. zawartej, 5 tal.
„ Tom XI Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego (w druku), 1 tal. 20 sgr.
„ Tom XIII Historia Polska do końca panowania Stefana Batorego, 4 tal.
„ Tom XVI Dzieje Bibliotek i historia geografii i odkryć, tal. 20 sgr.
„ Tom XVII i XVIII Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie różnemi czasy przez J. Lelewela ogłoszone, 4 tal. 20 sgr.

30 but. piwa Kobyłepolskiego,
30 „ „ Grodziskiego,
30 „ „ Bawarskiego,
30 „ „ Feldschloss,
24 „ „ Tivoli,
20 „ „ Królewieckiego,
15 „ „ Kulmbachskiego
za 1 talara poleca (156)

W. Sobiecki,
w Poznaniu, ul. Szkólna 11.

Julian Dałkowski
poleca nowo założony skład swój zaopatrzony we wszelkie gatunki **Cygar, Papierosów „Thessalia Tytoniów i rawickiej tabaki**
Poznań,
13. Berlińska ulica 13. (176)

Młoda osoba,
Polka, poszukuje miejsca jako **towarzyszka** lub **wyręczycielka** pani domu, niemniej pożądanemby było miejsce **magazynierki** w składzie konfekcyi damskich. Listy uprasza się fr. A. P. poste rest. **Inowrocław.** (162)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilogr. talarów	
Pszonica.....	50	3 15	—	63—64	68	—	74—77	75	—
Zyto.....	50	2 22	6	52—54	54	—	50—49	55	—
Jęczmień.....	50	3 —	—	53—60	64	—	53—63	58	—
Owies.....	50	3 —	—	—	53	—	60—61	—	—
Groch wrący.....	43	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka.....	35	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle.....	50	—	25	—	—	—	—	—	—
Okowita za 100 litrów....	—	25	17 6	26 1/2	24 1/2	—	26 1/2	—	—